Numer 158. Lwów dnia 13. Lipca 1871 — Czwartek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.— półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.— miesięcznie 1 złr. 20 ct

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr.— ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztowa ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr 80 ct. (18 franków) - do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 13. lipca.

W londyńskiej *Pall-Mall-Gazette* z dnia 22go czerwca b r. znajdujemy pismo wystosowane do posła austryackiego przy Stolicy apostolskiej, a podpisane przez 7456 kobiet rzymskich. Pismo to brzmi jak następuje:

„Jawna nieprzyjaźń, którą rząd florencki a szczególnie komisarz jego w Rzymie okazuje przeciw wszystkiemu, co chrześciańskie i szanowne, udaremniłaby wszelkie wołanie o pomoc, którebyśmy do niego wystosowały. Dla tego postanowiłyśmy w tak ważnej sprawie udać się do waszej ekscelencyi jako do dziekana (doyen) ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Stolicy apostolskiej, w tej nadziei, że wasza eksc prośbę naszą jako wystosowaną do wszystkich członków tegoż ciała uważać i wszystkim udzielić zechce. Chociaż bowiem względy międzynarodowe mogą nie dopuszczać bezpośredniego wywierania wpływu na wewnętrzne sprawy tego kraju, to przecież zdaje się nam, że nie wykluczają urzędowego zażalenia. W każdym razie szczególne właściwości Rzymu i znajdujących się w nim poselstw umożebnią tym ostatnim, podać nasze słowa do wiadomości dworów panujących, którym zapewne nie jest obojętnym fakt, że w tej stolicy katolicyzmu, katolicy są poniewierani

W obec wszystkich tych nieszczęść, które od sześciu blisko miesięcy spadły gwałtownie na kraj ten, zachowywałyśmy milczenie, jak to płci naszej przystało; poprzestałyśmy na płaczu i modlitwie Każdej chwili drzeć musimy o naszych mężów, synów i braci, których jedyną zbrodnią jest szczere chrześciańskie przekonanie i uczucie miłości i wdzięczności ku monarsze, od którego w czasie dwudziestopięcioletnich rządów samych tylko dobrodziejstw doznawali. Z powodu tej jedynej winy wystawieni są nieustannie na dzikie gwałty motłochu, którego współwinnymi, a niestety aż nazbyt często i podżegaczami są władze, mające przecież obowiązek motłoch ten utrzymywać w karności i porządku Mimo to wszystko cierpiałyśmy milcząc i modląc się Lecz sceny, które nie dawno wydarzyły się w kościele al Gesu, jako też poprzednie, nieco mniejszej wagi wypadki, przekonały nas, że obecnie nawet w świątyni Pańskiej nie jesteśmy bezpiecznemi. Rozhukany i grożący nam tłum, który ufny w dozwoloną mu przez władze publiczne swobodę, urąga wszelkim napomnieniom zwierzchności tłum, którego wykroczenia bywają tolerowane i omal, że nie brane w obronę, taki tłum nie jest już u nas niezwykłem zjawiskiem; aby jednak 24 rozwścieklonych żołnierzy wpadało do kościoła, podczas gdy takowy pełny jest ludzi modlących się na klęczkach, aby w obecności wiernych kapłana Chrystusowego aresztowano na stopniach ołtarza i wleczono do więzienia, — o takich rzeczach czytałyśmy wprawdzie, że wydarzają się wśród dzikich ludzi, nigdy jednak nie byłybyśmy uwierzyły, że będziemy naocznemi świadkami scen takich w Rzymie!

W tem, że wojsko włoskie nie wstydzi się popełniać tak nikczemne gwałty, widzimy nowy przykład jak przytłumia bezbożny duch stronnictwa w sercach ludzkich wszelkie uczucia humanitarne. Bardzo jest pożądanem, by Europa dowiedziała się o takich faktach, a jeźli W. Eksc i szanowni koledzy Pańscy nie możecie nam zapewnić skutecznej obrony, będziemy zobowiązanemi do wdzięczności, jeżeli W. Eksc. zechcesz przynajmniej przyłożyć się do dostatecznego wyjaśnienia odnośnym gabinetom jakie przymioty ma rząd, któremu losy Papieża i miasta Rzymu oddane są na łaskę i niełaskę. Jeźli ta prośba nasza nie pozostanie bez skutku, to pomyślne następstwa, jakie ztąd uróść muszą dla kościoła, będą nam odszkodowaniem za troski które znosimy, za obelgi, które cierpimy i za czynne zniewagi, jakich niektore z nas doznały od włoskich żołnierzy u stóp ołtarza Zbawiciela Naszego.

Mamy zaszczyt itd.“

(Następuje 7,456 podpisów).

Ciekawiśmy bardzo, czy poseł austryacki przedłożył dokument ten hr. Beustowi, i czy ten ostatni, który okazał się tak drażliwym ilekroć poturbowano żydów w Rumunii, zarządził jakie środki mające na celu ubezpieczenie „zagwarantowanej swobody“ katolików w Rzymie.

Angielski pełnomocnik Mr. Jervoise pisał pod dniem 11. kwietnia do lorda Granville co następuje:

„W depeszy z 20. z. m. doniosłem był, że nie mogę ręczyć za twierdzenie, jakoby przy zaburzeniach, które miały miejsce w kościele al Gesu na dniu 10. z. m., niektóre osoby zostały ranione. Lecz od owej chwili miałem sposobność widzieć sześciu młodych ludzi, którzy byli świadkami naocznymi owych wypadków. Zeznania ich są całkiem wyraźne i potwierdzają, że żołnierze, *carabinieri* i gwardziści,—którzy do kościoła wtargnęli w chwili gdy po skończeniu kazania mający chęć wyjść z kościoła przez tłum stojący na dworze gwałtem napowrót wepchnięci zostali, — otóż, że wspomnieni zbrojni robili użytek z szabel bez względu na płeć i na wiek Jeden z obecnych w kościele otrzymał ranę w ramie, której ślady były jeszcze widoczne, jak również blizna od pchnięcia bagnetem w udo; inny otrzymał cios od szabli, trzeci raniony został w głowę. Były niejakie trudności w sprowadzeniu tych świadków, i okazywali oni wielką obawę, by nie wymieniano ich nazwisk Wszyscy zgadzali się w tem, że ajenci publicznego bezpieczeństwa pozwalali sobie w kościele najstraszniejszych bluźnierstw przeciw Bogu, i że obecne tam kobiety były ze strony tych ludzi obrzucane najbrzydszemi obelgami“.

Papież poddany.

Instalacya króla Piemontu w Rzymie przeszła niepostrzeżona. Stare europejskie monarchie zapadły w sen głęboki, który zwykle poprzedza konanie i chorego uczucia pozbawia. Upadek papieskiej świeckiej monarchii przenosi myśl naszą w daleką przeszłość, w czasy Konstantyna wielkiego, tem się tylko różniące od naszych, że to była kończąca się epoka prześladowań, dziś zaś rozpoczyna się takowa na nowo. Zapewne przeszły już czasy, tortur krzyżów i krat w ogniu rozpalanych ale nie trzeba sięgać dalej jak w dzieje Paryża aby odnaleść męczenników, chrześcian wydawanych na pastwę dzikim potworom. A co się stało w Paryżu w tem ognisku postępu jest tylko wstępem do tego co się przygotowuje gdzieindziej, bo te zbrodnie nie są wcale przypadkowe, nie są skutkiem na chwilę tylko rozkiełznanej ludzkiej przewrotności, to są owoce doktryn rewolucyjnych, rozmyślne dzieła ludzi, którzy chcą niby założyć potęgę przyszłości, a którzy w istocie mocą swej liczby, organizacyi i zuchwałością swoją panują nad światem.

Jeżeli Bóg cudownem działaniem swojej wszechmocy nie wstrzyma ludzkość, stoczy się ona niebawem w niezgłębioną przepaść upadku, za kilka lat, za dni kilka może, z tą szybkością jaka znamionuje tego wieku wypadki, znajdzie się ona wśród takich ciemności barbarzyństwa, o których dziś jeszcze pojęcia sobie utworzyć nie może. Wypadki w Paryżu wybuchając tak nagle, okazały jawnie do jakiej nikczemności ta świetna i strojna cywilizacya zdolna się posunąć. Ta przemysłowa potęga którą w 1867 r. cały świat przybył do Paryża uwielbiać, ponieważ nie była kierowaną myślą chrześcijańską bojaźnią Bożą, była tylko śmierci potęgą. Nie wiele brakło aby nie zniszczyła ona całego miasta jednym olbrzymim wybuchem i nie wydała na śmierć milionów ludzi Marzenie Nerona niczem było w porównaniu z komuną, była ona panowaniem stu Neronów jedno mających pragnienie i zdolnych do urzeczywistnienia go. A Paryż to tylko jeden krater wulkanu, na którym rozkoszuje społeczeństwo, upojone materjalistycznemi doktrynami.

Stosowną obrano chwilę dla detronizowania Papieża. Bo tryumf króla Italii to przecię widoczna detronizacya Papieża Wiktor Emanuel w Rzymie, to jedno co Pius IX. poddany i więzień. Zwierzchnictwo jest jedyne. Nie może być dwóch panujących w tem samem miejscu, zwłaszcza jeśli z tych dwóch jeden będzie miał całą siłę za sobą. W dzień ten, gdy papieztwo wyszło z katakomb, cesarze Rzym opuścili Konstantyn wyzwoliwszy Kościół, założył Byzancyum i opuścił Rzym na zawsze. Przeczuł on to dobrze, że Rzym za ciasny był dla Papieża i dla niego. Synowie jego poszli za tym przykładem; królowie barbarzyńcy też same mieli skrupuły. Rawenna, Medyolan, Pawia były kolejno stolicami zachodniego cesarstwa i królestw włoskich, a na co się nie odważyli ani Konstantyn ani Teodoryk, ani Karol Wielki, ani majestat prawdziwie królewski, ani geniusz, ani siła, poważa się czynić i dokonywa ten dzisiejszy królik maluczki. Staje on bezczelnie w obec krzyża, przed którym orły pierzchały cesarskie sądząc, że kościół to zniesie, że się przyzwyczai do jego sąsiedztwa, a jeśli się niem znudzi, to pójdzie sobie i zostawi go swobodnie na miejscu.

Katolickie serca czują dobrze ile jest upokorzenia dla kościoła w znoszeniu takiego jarzma. Ten król, który jedną część swego królestwa otrzymał ze wspaniałomyślności Francyi, drugą z jałmużny Prus, a resztę zagrabił, zawsze zwyciężony i płacony zawsze, to dziś dumny następca 60 cesarzy i 256 Papieży. Wiadomo jakim był jego pochód tryumfalny do Rzymu. Novarra, Castelfidardo, Custozza, Lissa, Mentana: oto stacye jego.

Papież poddanym! czyż się zastanowiono dobrze nad skutkami tego faktu; wszak od niego to w ciągu ośmnastu wieków wychodził głos wzywający narody do oświaty, wolności, pokoju. Papieże to a nie kto inny, potępiając rozpustę książąt, ustalili małżeństwo i rodzinę, a gdyby wówczas taki książe zepsuty i rozpustny trzymał Papieża w więzieniu w Rzymie, czyżby głos Ojca św. nie był usłyszanym? Papieże to, a nie kto inny w czasie barbarzyńskich najazdów, nauczali potężnych szanować słabych, skłaniali siłę do uczczenia prawa. Przedstawiciele bezbronnego prawa, słuchani byli i obudzali uspione narodów i panujących sumienie. Ileż to razy na głos ich wstrzymywali się zwycięzcy w najezdniczym swoim pochodzie! Papieże to, a nie kto inny wytworzyli wielką rodzinę z ludów chrześciańskich, których waśnie godzili i połączone ich siły kierowali przeciw barbarzyństwu na północ, przeciw azyatyckiemu fanatyzmowi na południe. Gdyby nie oni, Europa byłaby się własnemi dłońmi rozdarła lub została muzułmańską. Czyliż dziś Europa nie potrzebuje ich wpływu, czy u jej granic nie ma barbarzyństwa i czyliż w pośród walk strasznych jakie jej nowe teorye zgotowały, nie zagraża jej tyle milionów barbarzyńców, które w Azyi mieszkają, a które jutro posiadać mogą i posiadać będą wszystkie zdobycze nowoczesnego przemysłu?

Papieże to a nie kto inny, zabezpieczyli w świecie swobodę sumienia, tę zasadę wszystkich innych swobód i dziś jeszcze są jej jedynymi obrońcami. Nasza Polska gnębiona w wierze i narodowych prawach, usłyszała tylko od Stolicy Apostolskiej jedynej, głos pocieszenia i otuchy. Jedna tylko Stolica Apostolska podniosła głos w obronie Polski naszej. Niech zamilknie głos Papieży a rewolucya, ich wróg zażarty, staje się panią świata, i zobaczą wówczas ci, co dziś tego widzieć nie chcą, co się stanie z wolnością religijną, z wolnością słowa, z wolnością życia!

Nauki, sztuki, przemysł i wszystkie te skarby oświaty z których się chełpimy, są dziećmi pokoju; a pokoju nie ma bez sprawiedliwości, a sprawiedliwości być nie może, jeśli nie będzie swobody w nauczaniu i wyznaniu nieomylnej prawdy, któraby odrywała ludzi od ich namiętności i występków, ukazując im ewangeliczny ideał, ku któremu dążyć mają. A głos nieomylnej prawdy, to tylko głos Papieży!

Oto dlaczego koniec swobody Papieża to koniec cywilizacyi, czyli zniszczenie tych prawd socyalnych, które wydają cywilizacyę, jak nasiona w łonie ziemi ukryte rodzą kwiaty zdobiące ziemi powierzchnię.

Zasady z 1789. r.

VIII.

(Dokończenie).

Następny artykuł, jedynasty, ogłasza wolność druku.

„Swobodna, wolna wymiana myśli i opinij, jest jednem z najdroższych i najcelniejszych praw człowieka; wszelki zatem obywatel może odtąd swobodnie wszystko mówić, pisać i drukować, a staje się odpowiedzialnym tylko za nadużycie tej swobody w przypadkach ustawą oznaczonych“.

Uwzględniając całą deklaracyę a szczególnie artykuł poprzedni, nie możemy inaczej powiedzieć, tylko że wśród warunków jakie stawiają wszystkie artykuły, jakie uświęca cała deklaracya, zasada powyższa praktykowana, musi stać się bardzo niebezpieczną i jest niebezpieczną, toruje bowiem szeroką drogę wszystkim elementom rozprzęgającym porządek, niosącym zepsucie pod każdym względem.

Najwymowniej świadczy tu, bez rozumowania, dzisiejsza literatura sama, świadczą pisma same i pokolenie wykarmione tą strawą, wraz z perspektywą niedalekiej przyszłości, która trzeźwo patrzących przerażeniem i zgrozą przejmuje.

Nie naprawisz złego, jeżeli skutki usuwać będziesz; przyczynę trzeba koniecznie usunąć.

A przyczyna tkwi właśnie w onej, dziś więcej niż nadużytej wolności druku.

Nie wolność ona sama, ona swoboda wzajemnej wymiany myśli i słowa, — nie ta jest złą — nie; — ale niebezpieczną jest tam, gdzie społeczność żadnej wolności nie pojmuje inaczej, tylko jako swawolę, i dla tego staje się wolność druku palącą się głownią w ręku szalonego.

Uwzględnić należy namiętności ludzkie, które gdy im zaporę postawisz w działaniu, w czynie, one w słowie szukają sobie powetowania.

Następne artykuły aż do siedmnastego, to jest ostatniego, — wyjąwszy może przedostatni, który jako niby filozoficzna teza nieokreślony i giętki, — orzekają rzeczy sprawiedliwe, na które się piszemy.

Orzekają, że zbrojna siła publiczna jest dla pożytku ogółu a nie do partykularnej korzyści tego, któremu powierzoną została; że podatki winny być rozkładane w sposób słuszny i sprawiedliwy; że każden urzędnik ma być pod kontrolą; że własność jest świętem prawem i nie mogącem być naruszonem, chyba by tego wymagał wzgląd społeczny, dobro społeczne.

To wszystko zrealizowane jest w porządnej społeczności.

Ale jakżeż inną była praktyka! Wotowano deklaracyę w 1789 r, a jakież były lata następne!

Zkądżeż to poszło? Dlaczego właśnie wszystko to, cośmy tu jako sprawiedliwe uznali, wcale nie było praktykowanem? Bo praktykowano przedewszystkiem to, cośmy jako zgubne i bardzo zgubne wykazali.

Sama praktyka przeto popiera potępienie owych zasad, nie tylko popiera, ale domaga się usilnie wyrugowania, obalenia tego początku wszystkich klęsk i nieszczęść jakie ludzkość trapią i trapić będą, póki jedną tylko z tych zasad fałszywych kierować się będą ludzie.

Rozebrawszy tak punkt za punktem całą deklaracyę, poznawszy one zasady — pytamy, po czyjejże stronie prawdziwa troskliwość o postęp? czy po stronie zwolenników onych zasad, czy po naszej, którzy potępiamy?

Czyż praktyka onych zasad nie prowadzi do upadku wszelkiej społeczności?

A jakżeż zrozumieć postęp bez społeczności?

Czemżeż przeto są zarzuty przewrotności, zarzuty sprzyjania jakiemusiś despotyzmowi, zarzuty chęci przywrócenia czasów ciemnoty barbarzyństwa, przywrócenia czasów niewoli, ucisku i głupoty — czemżeż są one zarzuty wszystkie których zwolennicy liberalizmu tak zwanego i tak zwanej oświaty wolnomyślnej, nie szczędzą katolikom za to, że potępiają zasady z 1789. roku?

Wszystkie te zarzuty oczywiście niczem innem nie są, jeno jednym z główniejszych forteli, jakich rewolucya, ów nieprzyjaciel ludzkości, ów nieprzyjaciel porządku społecznego, nieprzyjaciel postępu używa, aby korzystając z niedojrzałości narodów, obałamuciwszy one, tem snadniej mógł przeprowadzić swój zamiar zniszczenia wszystkiego. Ponieważ katolicy zapory stawiają i przestrzegają, chroniąc postęp przed zagładą — więc chodzi naprzód o zdyskredytowanie katolików, chodzi o to, aby głos ich, stał się głosem na puszczy. Myśmy powiedzieli swoje.

Dodajemy przestrogę — baczcie jaka przyszłość! Ta przyszłość tuż przed nami.

Ocknijcie się tylko na chwilę z waszego szału — abyście tylko na chwilę trzeźwo rzeczy zobaczyli. Obaczcie wasze życie domowe, rodzinne — obaczcie wnętrza młodzieży waszej — zastanówcie się nad wszystkiemi warunkami towarzyszącemi w domu i na ulicy — przypatrzcie się w ogóle życiu umysłowemu — to wszystko niechaj samo przemówi i domówi. Myśmy skończyli.

Wiadomości z Rzymu.

Znieważania księży, będące od 20. września z. r. na porządku dziennym w Rzymie, były w ostatnich dniach oczywiście częstsze i dotkliwsze. Oprócz Msgra. Montani, który uderzony został rzuconym kamieniem i Msgra. Valentini, udarowanego policzkiem, otrzymał dwie ciężkie rany Don Agostino Fracassini kiedy w biały dzień ulicą obok kościoła Madonna dei Monti przechodził Jezuitów insultowała dnia 5. b. m. banda hultajów, przytran-

sportowanych do Rzymu z okazyi przeniesienia stolicy Mówią, że indywiduów takich przywieziono do Rzymu ostatniemi dniami około 20 000 — widok ich daje dobre wyobrażenie o komunie paryskiej, i bodaj by się nie powtórzyły sceny paryskie w wiecznem mieście, bo materyału nie brak „Internationale“ licząca we Włoszech kilka milionów adeptów, przeniosła swą siedzibę z Florencyi do Rzymu, a republikanie występują zuchwalej od czasu, gdy nadzieja utrwalenia rzeczypospolitej we Francyi zdaje się być uzasadnioną.

Król podczas pobytu swego 36-godzinnego w Rzymie z powodu przeniesienia stolicy Italii, powiedział do deputacyi fakultetu medycznego następujące słowa: „Jesteśmy w Rzymie i pozostaniemy w nim. Wszystkie mocarstwa przyzwoliły na to, a także Francya, która sama nas prosiła, byśmy tu przybyli. Jest w Italii 30.000 (?) złych Włochów, którzy wspólnie z Francuzami i Belgijczykami podobnego sposobu myślenia, dążą do przewrotu porządku społecznego. Jeżeliby się objawiły wojenne zachcianki (velleita) to jesteśmy dość silni, by wystąpić przeciw nim. Rzym bardzo mi się podoba... „Wiele brakuje jeszcze, — przerwał mu jeden z deputacyi, — ulice nasze są zbyt wązkie. Bardzo wiele niesprawiedliwości popełniane bywają w cieniu Watykanu..“ „Wielki cień, — przerwał król, — kwartały poprawimy bez trudności, tylko pieniędzy nam brak.“

Rzymski korespondent *Czasu* pisze o pobycie króla włoskiego w Rzymie:

„Najciekawszą dla obserwujących wśród uroczystości przeniesienia stolicy była postać samego króla. Wiktor Emanuel przejeżdżając między tłumami zapełniającemi ulice, kłaniał się na wszystkie strony, w Kwirynale wyszedł na żądanie pospólstwa na ganek, z którego nowo obrany Papież udziela zwykle po raz pierwszy błogosławieństwa Rzymowi, ale z tem wszystkiem dziwnie posępnie wyglądał Dziwić się temu nie można. Król Wiktor wychowany przez matkę bogobojną, a dobrego usposobienia naturalnego, ma wiarę, ale oddawszy się złym wpływom nie ma już woli, miękkiego jest charakteru. Robi to co mu ministeryum każe, robi bo musi, najczęściej wbrew swojemu instynktowi, bo o zasadach dzisiaj trudno już mówić. Wiktor Emanuel wie bardzo dobrze, jakim sposobem Rzym zajął, że naruszył spuściznę Piotrową i przywłaszczył sobie dobra kościoła i świata całego, ale idzie coraz dalej, bo cofnąć się nie może, a gdyby nawet i chciał, otaczający go nie pozwolą. Do Rzymu ma wstręt zupełny, bojaźń po prostu, o czem tu wszyscy wiedzą i mówią. Trzeba było tak ważnego pretekstu jak wylew Tybru, by go zmusić do zjechania do wiecznego miasta na kilka zaledwie godzin, a tym razem mimo żądań dziennikarstwa, nalegań ministrów, dwóch dni całych pozostać nie mógł. Przecież *La Liberta*, organ rządowy, raz jeszcze powiadam, organ rządowy, wyraźnie powiedział w artykule wstępnym wczorajszym, pisanym na cześć króla włoskiego, że Wiktor Emanuel wiele rzeczy poświęcił dla zjednoczenia Włoch; własną osobę, zdrowie, czas, ale dla zajęcia Rzymu i przeniesienia doń stolicy „poświęcił nawet własne sumienie“ *(la sua conscienza)*. Król nawet niebyłby może wcale przyjechał, ale ma pewną słabą stronę, o której wie ministeryum i która mu pozwala kierować swym panem dowolnie. Rzecz się tak ma: Szkatuła królewska zwykle próżna, potrzeby wielkie i bardzo często na dworze florenckim straszny bywa nawet dla monarchy *le quart d'heure de Rabelais*. Kiedy więc król potrzebuje i żąda pieniędzy, powiadają mu: dobrze, wystaramy się, ale *la Sua Maesta* raczy pierwej to lub owo zrobić. I tak, gdy Wiktor Emanuel pierwszy raz przybył do Rzymu, z banku rzymskiego udzielił łaskawie dla dotkniętych powodzią 200 000 franków, pozostałe zaś 300.000 fr. przelało ministerstwo do królewskiej szkatuły; podobną jak utrzymują, umowę zawarto i tym razem, ale według samej *Liberta* trudniejszy był orzech do zgryzienia. Ministeryum za przyjazd do Rzymu, ogłoszenie stolicy i przenocowanie, bo o to chodziło bardzo, wlewa do skarbu królewskiego dwa miliony franków Król wybrał sobie w Kwirynale małe mieszkanie jak najbardziej oddalone od pokojów dawnych papiezkich, utrzymują nawet niektórzy, że nie nocował w pałacu Ojca świętego.“

Pełnomocnik francuski bar. Villestreux przybył 7. b m do Rzymu i odwiedził ministra włoskiego spraw zagranicznych.

Dziennik urzędowy włoski ogłosił dekret, tyczący się udziału Włoch w kosztach budowy kolei Gatarda, oraz umowę między Włochami a Szwajcaryą w tym przedmiocie.

Temps donosi, że kardynał Antonelli przesłał do gabinetów europejskich protestacyę przeciw przeniesieniu stolicy do Rzymu. Minister spraw zagranicznych rozesłał nawzajem okólnik do posłów zagranicznych z zawiadomieniem o przeniesieniu siedziby rządu do Rzymu i o serdecznem (?) przyjęciu króla przez ludność rzymską.

Obchód Jubileuszu papieskiego.

Dnia 22. czerwca przyjmował Pius IX. uczniów kolegium Mondragone, którzy stawili się przed Nim pod przewodnictwem O. Aleksandra Ponza di San Martino rektora tego znakomitego zakładu. Na adres pobożnej młodzieży Ojciec św. odpowiedział następnie:

„Dzieci moje, pragnę wam zalecić cnotę wielką samą w sobie i niezbędną, lubo dziś zapoznać ją chcą i wygnać ze świata: cnota ta, to pokora, z której wypływa posłuszeństwo. Dziś świat zepsuty nie chce ani posłuszeństwa ani pokory. Każdy sądzi że wie wszystko, każdy przypisuje sobie prawo działania jak mu się podoba. Co do was, dzieci moje, wyście święcili wczoraj uroczystość świętego opiekuna waszego św. Alojzego, który celował pokorą. Przytoczę tu jeden tylko przykład, że gdy ten święty miał polecenie bronić tez scholastycznych, postanowił przez zamiłowanie pokory dawać złe odpowiedzi aby poświęcić zaszczyt jaki mógłby zdobyć swoją nauką. Wprawdzie nie czynił już tego później bo mu profesorowie nie dozwolili wykazując mu, że czyn taki z wielu względów jest niewłaściwym i usłuchał chociaż łaknął upokorzeń. Nie mówię wam tego dzieci moje, abyście się starali mylić w waszych naukach; dosyć wam na tych błędach jakie się mimowoli wyrywają z ust młodych. Lecz chcę powiedzieć, że winniście naśladować Alojzego św. w pokorze i abyście wiedzieli, jak utrzymywać ducha pokory, zalecam wam zamiłowanie posłuszeństwa; bądźcie bardzo posłuszni. Co do mnie, błogosławię was z całego serca, błogosławię kollegium, błogosławię rodziny wasze. *Benedictio Dei omnipotentis* itd.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry Pan Figuly miał zamiar interpelować ministra oświaty w sprawie listu wysłanego do biskupa Linzu, w którym pan minister miał oświadczyć, że przysięga na ustawy zasadnicze o tyle tylko złożoną być powinna, o ile nie narusza katolickiej nauki wiary Przedtem jednak rzucił się p. Figuly na ministra z zapytaniem, czy list taki był napisanym rzeczywiście? Pan Jireczek potwierdził, dodając ku wielkiemu zdumieniu interpellanta, że p. Hasner wystosował był dwa listy tejże samej treści do biskupów Wiednia i Pragi i że trzeci list taki sam wystosowany został przez byłego ministra Stremayra, co tenże natychmiast potwierdził W całej tej sprawie to jedno uderza, że właśnie księdzu biskupowi Linzu kazano tak długo na list taki czekać.

Co do nas, spodziewamy się, że i w dyecezyach naszego kraju ogłoszone zostaną takie oświadczenia ministra dla zaspokojenia sumienia katolików, od których wymaga rząd przysięgi na ustawy zasadnicze.

— Korespondent *Gaz. Nar.* donosi, że d. 10. b. m. wieczór na konferencyi ministrów rozstrzygała się sprawa nominacyi namiestnika. Dotąd nie mogłem się dowiedzieć, kto został mianowany. Prawdopodobnie jednak hr. Gołuchowski, chociaż późnym wieczorem rozeszła się była wieść o nominacyi hr. Ludwika Wodzickiego.

Wiener Ztg. umieściła tylko jedną część postanowienia cesarskiego o Uniwersytecie lwowskim. Opuszczono jeden punkt z postanowienia cesarskiego co do terminu, w którym profesorowie niemieccy postarać się mają o inne posady, i nie ogłoszono instrukcyi co do przeprowadzenia. Do opuszczenia terminu przyczynić się miał p. Grocholski z powodu, iż minister oświaty oświadczył, że nie w 3 latach, lecz w jednym roku poumieszcza wszystkich Niemców gdzieindziej. Zresztą niewielu będzie ich miał do umieszczenia, gdyż 4 profesorowie Niemcy będą pensyonowani, a 2 nie przybyli jeszcze trienium, więc obowiązku umieszczenia ich nie ma. W instrukcyi jest punkt, iż językiem urzędowym w uniwersytecie ma być polski.

Profesorowie na technice otrzymają pozwolenie wykładania po polsku, a jeśli sejm przed rozpoczęciem kursu szkolnego uchwali czyli raczej ponowi ustawę o technikach, to ta natychmiast będzie sankcyonowaną

Resztę punktów przedstawionych przez delegacyę, przeprowadzić ma nowomianowany namiestnik, co do zakresu w kraju; co do zakresu w Wiedniu, to właśnie tu już jest w robocie (instrukcya co do działalności ministra galicyjskiego; senat; posady referentów).

Francya. (Wojska okupacyjne) niemieckie zajmujące dotąd jeszcze niektóre departamenta francuskie, jakoteż Alzacyę i Lotaryngię składają się, podług *Berliner Börsenztg* z 72 batalionów piechoty, każdy po 800 ludzi — a zatem ogólna liczba wojsk tych wynosi 57 600 ludzi. Doliczywszy kawaleryę i artyleryę otrzymamy cyfrę 64—66.000 ludzi. W anektowanych prowincyach francuskich znajduje się 41 batalionów piechoty, 1 batalion strzelców, i 20 szwadronów — ogólna liczba wynosi zatem około 40 000 ludzi. Jeszcze w połowie maja liczono we Francyi przeszło 500.000 żołnierzy niemieckich, których utrzymanie należało do Francyi, jak również ponosić musiała wydatki na 284.000 jeńców, którzy wówczas znajdowali się jeszcze w Niemczech.

— (Aresztowania w Paryżu) i w okolicy są zawsze jeszcze na porządku dziennym. Na Rue Puebla odkryto tajemne zgromadzenie 19 członków Internationale. Pomiędzy nimi znajdowali się Jaques Lorques, Laviron i Paradis, wszyscy trzej zbiegowie polityczni, którzy 20 lat przeżyli w Anglii a 18. marca powrócili do Francyi. Byli oni wybrani do komitetu centralnego w miejsce tych, którzy polegli na barykadach. Również dostała się w ręce policyi inna niemniej ważna osobistość t. j Champignolli, który pod Cluseretem był dyrektorem w ministerstwie wojny W mieszkaniu jego miano znaleść list od Menottego Garibaldi'ego, w którym przyobiecuje komunie swe poparcie, w razie jeźli ta ostatnia zdoła się utrzymać do 24. czerwca. W Hiszpanii odbywa się teraz także polowanie na tamtejszych członków Internationala

W Paryżu wielkie niezadowolenie panuje z powodu, że rząd próbuje ściągnąć podatki nałożone przez rząd obrony narodowej na tych, którzy podczas oblężenia z Paryża uciekli. Wszyscy prawie wzbraniają się płacić te podatki Także ustawy o najmie i o wekslach psują krew Paryżanom.

Przed kilku dniami 220 Alzato-Lotaryńczyków odpłynęło z Havru do New Yorku. Odjeżdżając mówili, że opuszczają ojczyznę, gdyż nie chcieli żyć pod jarzmem pruskiem. W Havrze robiono im wielkie owacye

— *Paris-Journal* zamieszcza artykuł p. n *L' Internationale se recueille*, w którym kreśli obecne stanowisko tego stowarzyszenia. Interesujący ten artykuł podajemy według tłumaczenia *Czasu*.

Internationale, pisze ten dziennik, otrzymuje raporta od filij swych w różnych krajach, adresowane do komitetu związkowego w Londynie. Z tych dokumentów przebija duch wspólnictwa z komuną, objaw sympatyj dla niej i obietnica pomszczenia jej w przyszłości.

Tajne posiedzenia Internationala ustały w Paryżu chwilowo na wyższy rozkaz z Londynu, gdyż komitet federalny uważał owe plakaty, adresy, groźby za objawy niewczesne, raczej szkodliwe niż użyteczne sprawie. Szefowie stowarzyszenia powiedzieli sobie „po co budzić obywateli ze snu złudnej pewności, że odnieśli zwycięstwo? Po co zwracać na siebie uwagę całej policyi europejskiej. Działajmy raczej bez hałasu zamiast hałasować bez czynu“. Po przysłaniu tego hasła działanie stało się podziemnem.

Co się tyczy specyalnej organizacyi owej siły, bez przesady zwać się mogącej armią Internationala w Paryżu, rozsądniejsi postanowili oddalić z niej ludzi skompromitowanych, kompromitujących i hałaśliwych. Zdaje nam się nawet, że aby się pozbyć osób niedogodnych, bracia i przyjaciele posuwali się aż do wyjednywania im mieszkań w więzieniach rządowych.

Dlatego nie ma już owych tajnych zebrań, na których wskrzeszony komitet gwardyi narodowej wymarzał odezwy. Z rozkazu szefów swych Internationale wstąpił w peryod wylęgania.

Mamy przed sobą urywek listu Polaka Bradnick (?) członka rady federalnej, listu datowanego 5 czerwca, który opiewa: „Mianowicie nie naśladujcie mężów komuny, którzy tyle szerzyli hałasu a tak mało robili Bez hałasu! lecz jeżeli można działajcie spiesznie i stanowczo.“

Inne listy Johna Hales również członka wielkiej rady londyńskiej, i Duponta, jednego z podpisanych na adresie medyolańskim, zawierają te same zdania pod inną formą; są to zalecenia karności, rozsądku, cierpliwości i pewien rodzaj wzgardy dla niedołęgów którzy się dali pobić w Paryżu. Męczennicy u dołu, niedołęgi na czele stowarzyszenia, oto pogrzebna mowa komunalistów według Internationala.

Jest niejaki obywatel Landeck Prusak rodem, który powrócił do Paryża (gdzie przebył czas oblężenia przez Prusaków) w ciągu czerwca r. b z pełnomocnictwem rady londyńskiej dla organizowania armii rewolucyjnej i przeszkadzania jej rozwiązaniu i zarazem dla wstrzymywania żelazną karnością nierozsądnych, niecierpliwych i zaciekłych.

Ow Landeck, to jedna z illustracyj stowarzyszenia, aczkolwiek młody jeszcze, jeden z pierwszych jego założycieli; możnaby nawet nazwać go heroldem Internationalu. Nigdy on nie zajmował się niczem innem jak obrabianiem kwestyj społecznych. Zanim miał sobie nadaną misyę obecną, składał on już próby w samym Paryżu, w Lyonie, w Marsylii Nieco za wiele tu znany, aby mógł wrócić w pierwszych dniach, które nastąpiły po anarchii, kazał jechać przed sobą p Huttermann (z Frankfurtu), dziś już starcowi, który w 22 roku życia skazany był na śmierć zaocznie.

Organizacya przygotowana przez Huttermanna, prowadzona dalej przez Landecka, zdaje się postępować szybkim krokiem po nowych drogach wskazanych programem londyńskim.

Zajęto się najprzód organizacyą rozdziału wsparć Gdzie nie ma żołdu, tam nie ma armii. Tak jest we wszystkich krajach i we wszystkich częściach świata.

W dwu tygodniach, mimo trudności podobnej pracy, mimo stanu nieporządku i popłochu, w jakim wypadki paryskie pozostawiły tu społeczeństwo, listy wsparć zostały ułożone.

Gabinet p. Landecka podzielił Paryż na 51 sekcyj, i zawezwał każdą z tych sekcyj aby przedłożyła dwie osobne listy; na jednej znajdują się pozbawieni środków należący do stowarzyszenia, na drugiej tacyż poza obrębem stowarzyszenia, których żywić wydaje się jednak potrzebnem. Przyjętych zostało 12.000 mężczyzn, 16.000 kobiet i 35.000 dzieci do udziału we wsparciach od dnia 20 czerwca.

Jest to wielki ciężar dla kasy, lecz pieniędzy nie brak; członkowie ubodzy stowarzyszenia pobierają 3 franki dziennie na rodzinę, obcy tylko 2 franki.

Rozchód dzienny obliczony został na 51.000 fr, ma on się zniżyć teraz do 40 000 fr. a jest zamiarem zmniejszać go nieznacznie za pomocą powrotu do pracy do przeciętnej sumy 10 000 franków dziennie

Sieroty lub dzieci aresztowanych, pomieszczone są u osób znanych, które pobierają na jedno dziecko 75 centymów dziennie.

Wsparcia rozdzielane są po domach i warsztatach; listy podpisane przez dwóch delegowanych wręczane są pewnej osobie, która je wysyła do Londynu.

Sekretarz każdej sekcyi wpisuje lub wymazuje nazwiska wspieranych, w miarę ustawania lub wzmagania się pracy.

Wszystko odbywa się w porządku, o jakim merowie za **Juliusza Ferry** nie mieli pojęcia.

Sekcye centralizują się dzielnicami. Pięć wielkich centrów przyjmuje raporta i listy podpisane i parafowane.

Jest to cała administracya regularna, prawdziwy rząd podziemny.

Co się tyczy wyborów, które się przed paru dniami odbyły, nie tajną również pod tym względem jest taktyka „Internationala.“

Gdy trzeba było wotować, członek „Internationala“ jako wyborca paryski, mówił „tak“ podczas, gdy rada „Internationala“ mówiła z razu „nie“. Przysłano z Londynu członka rady p. Motherseed, aby ocenić położenie. W skutek przychylnego sprawozdania jego postanowiono, że szefowie pozwolą ludowi wotować.

Lecz za jakimi kandydatami?

W najgorszym razie uważano za stosowne połączyć się tym razem z radykalnymi republikanami i podtrzymywać ich listę mało zresztą zadawalniającą, ponieważ dwóch tylko obejmowała członków Internationala: Gambettę i Raspailla syna.

Stowarzyszeni paryscy nie bardzo troszczyli się tym manewrem; internationaliści czystej krwi niemniej nienawidzą republikanów formalistów niż konserwatystów i liberałów. Zdecydowano się jednak iść za taktyką wskazaną przez Duponta (z Medyolanu) w tym właściwie duchu: „Trzeba się policzyć, a lepiej policzyć się na liście, którą można w danym razie odrzucić“. Podobnie radzili także pp. Marx, Maurice, Solder. Powtarzają nam następujące słowa ostatniego: „Najmędrszą rzeczą jest dla nas połączyć się z republikanizmem, korzystać będziem na jego szkodę z jego błędów, a na szkodę innych nieprzyjaciół naszych z odrobiny poważania, jaka mu pozostaje.“

Według tego zdaje się „Internationale“ miał wotować.

Jednakże — przy czem nie upieramy się — donoszą nam, że w ostatnich chwilach nadszedł przeciwny rozkaz: że wyborcy stowarzyszeni, porzucając listę radykalną, z powodu prawdopodobnego jej niepowodzenia, ograniczą się na tem, że dadzą głosy swoje Gambecie, któremu ostatki sympatyi mieszczaństwa rokowały wyjątkowe uwzględnienie.

Taki jest obecnie ogół naszych wyjaśnień o dziejach i postawie Internationala.

Szef Internationala wspomniony powyżej Dr. Marx napisał do redaktora *Pall Mall Gazette* następujący list:

„Panie! Oświadczyłem w *Daily News* i pan przedrukowałeś w *Pall Mall Gazette*, że uważam się sam odpowiedzialnym za oskarżenia podniesione przeciw Juliuszowi Favre i jego towarzyszom. We wczorajszem swem wydaniu uznajesz pan te oskarżenia za potwarze. Ja pana zaś uznaję za paszkwilanta. Nie moją jest winą, że równie jesteś wielkim ignorantem jak arogantem. Gdybyś pan był na kontynencie pociągnąłbym pana w inny sposób do odpowiedzialności“.

Karol Marx.

Niemcy. (Deputacya przemysłowców z Alzacyi i Lotaryngii. — Konferencye. — Sprawy bieżące).

Od kilku dni bawi w Berlinie deputacya przemysłowców z Alzacyi i Lotaryngii, mianowicie właściciele fabryk żelaza w Lotaryngii, ażeby wyjednać u rządu pruskiego ułatwienie dla ich przemysłu, który w rozpaczliwym znajduje się stanie. Że tu chodzi o wielką sprawę pokazuje się z tego, że produkcya przemysłu żelaza wynosi w Alzacyi i Lotaryngii jednę trzecią ogólnej industryi Związku celnego. Główną skargą jest, że przy wyrobach tych wcale korzystać nie można z uwzględnienia, w traktacie pokojowym zapewnionego, wprowadzania ich bez opłaty cła aż do 1. września do Francyi, ponieważ odnośnym administracyom kolei żelaznych zbywa całkiem na materyale, ażeby fabrykaty te do Francyi eksportować. Reklamacye, zaniesione do francuskiego rządu, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ponieważ Francya nie ma żadnego interesu w uwzględnieniu odstąpionych terytoryów. Z jednej zatem strony granica francuska, której z braku materyału przewozowego przekroczyć nie można, z drugiej strony granica Związku celnego, są na przeszkodzie sprzedaży tych produktów na niemieckich targach. W ten sposób fabryki te wielkie znajdują się w prawdziwie rozpaczliwym stanie, tem więcej, że od ustania kroków nieprzyjacielskich ruch swój rozpoczęły na nowo z całą siłą Deputacyą tę, zaraz po jej przybyciu, przyjął jak najgrzeczniej książę Bismark i prezes urzędu kanclerskiego, minister stanu Delbrück. Książę Bismark przyobiecał wspierać w mowie będące rękodzielnictwo wszelkiemi siłami; lecz chodzi właśnie o wynalezienie środków i dróg ku temu. Członkowie deputacyi, w której reprezentowani są również właściciele wielkich fabryk w Hayange, Mauboeuf itd., konferują ciągle z radzcami urzędu kanclerskiego.

O konferencyach pokojowych w Frankfurcie n. M. piszą ztamtąd do augsburgskiej *Allg. Ztg.*: „Przerwane rokowania podjęte zostały od połowy przeszłego tygodnia, pomimo, że pan Le Clerc z Paryża jeszcze dotąd tu nie przybył. Przybycia jego oczekują wszakże każdej chwili. Ze strony niemieckiej przewodniczy hrabia Harry Arnim; prócz tego obecnymi tu są jeszcze jako pełnomocnicy hrabia Arnim-Boytzenburg, radzca ministeryalny Weber (za Bawaryą) i tajny radzca legacyjny hrabia Uexkuell (za Wirtembergią). Jak długo jeszcze posiedzenia konferencyi trwać będą zależeć będzie od łatwiejszego lub trudniejszego porozumienia się. Lecz nawet w najpomyślniejszym razie zajmą one cały miesiąc lipiec. Jak nas zapewniają, są te konferencye dyplomatyczne identycznemi z „komisyą międzynarodową“, zapowiedzianą w artykule 1 preliminaryów pokojowych, mającą zająć się rozdziałem gruntu i kapitałów, które dotąd należały do wspólnych obwodów, a które obecnie przez nowe uregulowanie granicy zostały rozłączone.“

Cesarz Wilhelm przebywa już w Ems. Zdrowie cesarza w nienajlepszym stanie.

Jeden z dzienników berlińskich donosi, że Dania gotową jest wykupić północny Szlezwik ofiarując Prusom wyspy św Krzyża i św. Tomasza, których Stany zjednoczone zyskawszy w Indyach zachodnich Sanamę kupić już nie chcą.

Dnia 11. b m. odbył się tryumfalny pochód wojsk z królem na czele, który wręczył następcy tronu nadaną mu przez cesarza laskę marszałkowską. Odwrotną stroną tej świetnej uroczystości jest wyliczenie strat, jakie poniósł korpus saski w ostatniej wojnie. Stracił on w poległych 115 oficerów i 1978 podoficerów i żołnierzy; w rannych 202 oficerów i 4180 podoficerów i żołnierzy, zatem straty wynosiły więcej niż jednę szóstą stanu rzeczywistego korpusu. Korpus ten wziął udział w 102 akcych. Artylerya dała 15,521 strzałów, piechota wystrzeliła 6 milionów ładunków.

Sprawy krajowe.

Namiestnictwo rozpisuje wybór jednego członka Rady powiatowej jasielskiej z grupy gmin wiejskich 7. sierpnia b. r.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowem, o godzinie zaś i miejscu wyboru zawiadomieni będą wy-

borcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

Według doniesienia c. k. jeneralnego konzulatu z Warszawy z 27. z. m. pojawił się w Królestwie Polskiem, we wsi Królówka, do gminy Okuniew przy należnej księgosusz, gdzie od dnia 16. kwietnia do 4 maja dziesięć sztuk zachorowało.

Teraz zaś całe Królestwo Polskie od tej zarazy zupełnie jest wolnem

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 5.lipca 1871.

Gminy Hruszów, Budomierz i Kłonice w starostwie jaworowskiem położone, postanowiły założyć w Hruszowie szkołę trywialną i w tym celu zobowiązały się aktem fundacyjnym:

1. Postawić budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela, i utrzymywać go w dobrym stanie.
2. Posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia. i utrzymywać je w dobrym stanie
3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z góry 220 złr. w. a, a mianowicie gmina Hruszów 120 złr., Budomierz 70 złr., Kłonica 30 złr., oraz własnym kosztem utrzymywać stróża do usługi szkolnej.
4. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły dziesięć fur drzewa miękkiego a mianowicie gmina Hruszów 5 fur, Budomierz 3 fury, Kłonica 2 fury.
5. Pomniejsze szkolne wydatki ponosić ma nauczyciel.

Do powyższej dotacyi zobowiązał się Wny. Jan Kubicki swoim i sukcesorów imieniem w celu polepszenia dotacyi nauczyciela jako właściciel obszaru dworskiego deklaracyą z dnia 30. kwietnia 1871 wypłacać rocznie w gotówce 10 złr. i 3 sągi w drzewie opałowem, które atoli nauczyciel swemi furami z lasu zabrać ma.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła gmina dla J. O. księcia Ludwika Łodzia Ponińskiego — obecnie c. k Starosty w Jaworowie, i dla jego sukcesorów.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 3. lipca 1871.

Kronika.

— **Lwów** 13. lipca. W tych dniach ma być rozstrzygniętą sprawa, komu należy oddać w przedsiębiorstwo scenę ruską we Lwowie. Ubiegają się pp. Baczyński i Molęcki. Za pierwszym są prawdziwi Rusini, za drugim świętojurcy *alias* moskalofile z panami na czele, którzy kilka dni temu uchwalili wysłać adres do br. Kraussa za obronę w Izbie wyższej narodowości ruskiej gnębionej przez Lachów. Pan Baczyński, który w czasie swego pobytu we Lwowie dał dowody że umie postępować z taktem i dalekim jest od tego wszystkiego coby mogło przyczynić się do rozdrażnienia bądź to polskiej bądź ruskiej narodowości, jest solą w oku naszym kochanym świętojurcom, i oni to gwałtem chcieliby przeforsować p. Molęckiego, znanego ze swych moskalofilskich tendencyi i grzeszącego przytem brakiem najelementarniejszych warunków potrzebnych dla kierownika teatru. Mamy nadzieję, że w kołach decydujących zwrócą na to uwagę i oddadzą scenę ruską w ręce człowieka, który dowiódł swą przeszłością iż zasługuje z jednej strony na zaufanie każdego poczciwego Rusina, z drugiej zaś strony odpowiada choć w części wymaganiom, jakie są konieczne dla kierownika trupy większego miasta.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dn. 13. lipca. Na porządku dziennym: 1) Głosowanie nad wnioskiem komisyi wybranej dla rewizyi kontraktu z towarzystwem oświetlenia gazowego. 2) Wnioski komisyi administracyjnej niestałych dochodów miejskich, względem oznaczenia jej kompetencyi i wybrania zastępców w miejsce członków urlopowanych Sprawozd. p Dąbrowski. 3) Wybór po 5 delegatów do 5 rad szkolnych miejscowych Sprawozd. dr. Pepłowski. 4) Wybór dwóch członków i dwóch zastępców do komisyi szacunkowej podatku gruntowego. Spraw p. Dymet. 5) Podanie p. Michała Hartell (szynkarza) o nadanie prawa obywatelstwa miejskiego. Sprawozd. p. Zborowski. 6) Podwyższenie płacy straży akcyzowej. Sprawozd. p Dąbrowski. 7) Sprawozdanie sekcyi IV. o pożarze z dn 15. grudnia r. z. w realności pod nr. $18^2/_4$. Sprawozd p. Gubrynowicz. 8) Pismo jeneralnej dyrekcyi kolei czerniowieckiej w sprawie siedziby dyrekcyi ruchu tejże kolei. Sprawozd. p. Dąbrowski. 9) Premiowanie planów konkursowych na budowę hotelu miejskiego. Sprawozd. p. Pokutyński

— **Nowy bank we Lwowie.** Książę Leon Sapieha, książę Adam Sapieha, hr. Stanisław Potocki, Zdzisław Marchwicki, Seweryn Smarzewski. Konstanty Tchórznicki, Edward Simon, i dr. Henryk Gottlieb (adwokat we Lwowie) zawiązali na lat 90 spółkę z kapitałem 4 milionów złr., mających się zebrać przez emisyę 20.000 sztuk akcyj z pełną wpłatą po 200 złr. Firma towarzystwa opiewa: „*Galicyjski bank kredytowy*“. Oprócz zwykłego zakresu działania bankowego, zakład ma urządzić także instytucyę zastawniczą we Lwowie, i tylko w operacye czysto hypoteczne nie będzie się wdawał. Siedziba towarzystwa we Lwowie, zamierza jednak urządzić filie, ajencye i domy komisowe w Galicyi i na Bukowinie, jako też w innych krajach koronnych i za granicą.

— **Ruch osobowy** na przestrzeni Złoczów-Tarnopol ma być jeszcze w tym miesiącu otwarty.

— **W Szczawnicy** było w końcu czerwca 205 rodzin z 419 osób złożonych. Od 1. do 7. lipca przybyło 165 rodzin, czyli 288 osób Ogółem więc było po dzień 7. lipca 370 rodzin z 707 osób złożonych. (*Czas*)

— **Znany chemik** krakowski, magister Adolf Aleksandrowicz ogłosił temi dniami drukiem „Rozbiór chemiczny dwóch źródeł wody siarczanej Krzeszowickiej“. W piśmie tem wykazuje autor, że zdroje krzeszowickie, dziś niemal zupełnie zaniedbane, są wcale nieposledniej wartości i posiadają siarkan wapniowy w takiej ilości, iż mało które źródła im dorównywają, a urządzone stosownie, mogłyby codzien nie 500 kąpiel dostarczyć P. Aleksandrowicz stwierdza domniemanie dra Dietla o podobieństwie źródeł krzeszowickich z trenczyńskiemi pod względem jakości oraz ilości składników. (*Czas.*)

— **Z Jasielskiego** 7. lipca (Koresp *Unii.*) W powiecie jasielskim spadł dn. 4. b. m. silny grad z ulewą i znacznie uszkodził zboża, ziemniaki i inne plony w następujących wsiach: Tarnowcu, Wrocance, Potakówce i Brzezówce, wraz z obszarami właścicieli większych posiadłości. Najwięcej ucierpiały na tem wsie: Potakówka i Brzezówka, gdyż ulewa w tych wsiach ziemniaki i inne artykuły polne z korzeniami wydarła i zamuliła, a co zaś ta nie zniszczyła, to grad miejscami do gołej ziemi wybił W skutek tego bieżący rok włościanom tym, szczególnie włościanom w Potakówce (raczej Potokówce), w której grad w ciągu 4 lat 3 razy co roku znaczne szkody poczynił, wielkim głodem i nędzą zagraża; zwłaszcza że gmina ta wszędzie liche grunta i to w samych pagórkach i potokach posiada.

— „**Volksfreund**“ wiedeński zamieszcza od czasu do czasu jeremiady „borytela russkoho naroda“, który nad upadkiem ery centralizmu w Austryi, gorżkie łzy wylewa, a przytem, zapewne chcąc ulżyć szlachetnej duszy swojej, miota obelgi na Polaków i na uczciwych Rusinów galicyjskich. Między innemi powiada ów „russkoj Jeremij“ że russcy zmuszeni są „Hände in de Schooss legen“, bo im Polacy przeszkadzają w ich zbawiennej „dla Austryi“ działalności. Zapewne, że lepiej było tym panom za takich Kraussów i Chomińskich, kiedy bałamucili rząd udanym patryotyzmem, a nienawiści do Polaków mogli dawać swobodną folgę. Lecz na szczęście czasy tych, jak ich *Dz. Polsk.* trafnie nazwał, „ryzuniów“ już minęły bezpowrotnie. Mogą obecnie jak niedźwiadek własnem żądłem zabijać się jeśli im się podoba i czekać na „bessere Zeiten“ z oczyma zwróconemi ku dziegciodajnej Moskwie.

Że strony Volksfreunda zaś wcale to nie ładnie, że daje w swych łamach miejsce ekspektoracyom zjadliwym i z gruntu kłamliwym.

— *Dziennik Poznański* dowiaduje się z niewątpliwego źródła, iż pan Władysław Mickiewicz nie był wcale aresztowanym: przez czas rządów komuny, mieszkał wraz z swą rodziną na wsi: obecnie powrócił już do Paryża, a księgarnia jego chwilowo przez rząd opieczętowana na nowo otwartą została.

— **Aleksander Guttry**, skazany przez berlińskí sąd stanu, pierwiastkowo zaocznie na karę śmierci a później po stawieniu się na kilkoletnie więzienie forteczne, otrzymał w tych dniach amnestyę. Ułaskawienie królewskie, wydane po wojnie austryackiej, przysługiwało jedynie przestępcom politycznym, którzy prawomocnie skazani zostali, o innych zaś przestępcach, którzy się dopiero później przed sąd stawili, miał minister sprawiedliwości o każdym z osobna raportować królowi. Do tej kategoryi należał i p. Guttry.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Delegacya austryacka obradowała d. 12. b m. Uchwaliła ona bez rozpraw podwyższenie dotacyi poselstwa w Berlinie, z powodu podniesienia tegoż poselstwa do stopnia ambasady. Po uchwaleniu pensyi dla matki Tegetthoffa przystąpiono do rozpraw nad budżetem wojskowym. W jeneralnej rozprawie hr. Falkenhayn zapowiedział imieniem prawicy wnioski co do podwyższenia proponowanych przez komisyę kwot; Figuly przedstawia osobiste swe zapatrywanie się na te sprawy, którego treścią jest unikać wojny.

Minister wojny oświadcza, iż poczynił wszelkie możliwe oszczędności, lecz wykonanie ustawy wojskowej, a ewentualnie postawienie w stan zbrojny 800.000 ludzi, wymaga nieodzownie objętych preliminarzem wydatków. Teraz już można postawić 650.000 żołnierza.

Hr. Beust poleca najgoręciej przyjęcie budżetu wojny Oświadcza, iż uzbrojenie państwa jest potrzebnem, aby każdą napaść można własną siłą odeprzeć.

Jego zasadą jest unikać wszelkiej możliwej przyczyny do nieprzyjaźnego dla Austryi usposobienia. W skutek tego właśnie chwila obecna wydaje mu się najwłaściwszą do przeprowadzenia organizacyi armii bez dania powodu do nieufności. Nietylko pokojowa polityka powinna dawać gwarancye pokoju, ale i stanem armii powinno się pokój zapewnić, nie uszczuplając niczem jej znaczenia. Armia zarówno jak naród mają jedno przekonanie: że wojna jest nieszczęściem, ale i ta myśl żyje w armii, iż austryacko-węgierskiej monarchii nie wolno już prowadzić wojny nieszczęśliwej, gdyby ją do prowadzenia wojny zmusić miano.

(W dalszym ciągu posiedzenia) minister wojny wykazuje potrzebę zorganizowania 13 pułku artyleryi, czemu Wydział sprzeciwił się

Czerkawski przemawia za przyzwoleniem rządowi potrzebnych na ten pułk pieniędzy.

Sturm podnosi niezadowolenie w armii z powodu, iż nie można doczekać się ustalenia jej urządzenia, i krytykuje niektóre czynności reorganizacyjne jen. *Kuhna.*

Minister wojny zbija zarzuty Sturma, dowodzi, iż pierwotna organizacya nie została zmienioną, i że przeciwnie wzrasta w armii zadowolenie.

Smolka mniema, iż polityczne znaczenie najnowszych tak wielkiej doniosłości wydarzeń, powinno być co do budżetu wojskowego rozstrzygającem. Wykazuje niekorzystną sytuacyę Austryi wobec mocarstw sąsiednich, ubolewa, iż kanclerz państwa przedstawia stan rzeczy w tak różowych barwach, i robi uwagę, iż kanclerz sam chyba nie spodziewał się może, aby jego słowa brano na seryo.

W replice oświadcza hr. Beust, iż właśnie jego polityka pokojowa zdolną jest zażegnać niebezpieczeństwa, jakich obawia się Dr. Smolka, i że jego wykład politycznej sytuacyi przedstawiony jest bez żadnej myśli ukrytej, całkiem na seryo, i że nie powinien on być inaczej pojmowanym.

Przy głosowaniu większością 26 głosów przeciwko 25, odrzucono wniosek utworzenia trzynastego pułku artyleryi, a natomiast uchwalono 28 głosami przeciwko 26 przyzwolić żądane ze strony rządu 89,991 złr. na urządzenie trzynastu kadr przy trzynastu bateryach.

Wniosek o wyznaczenie pieniędzy na dostarczenie koni dla komendantów kompanij piechoty odrzucono; na podwyższenie gaż pułkownikom i pod pułkownikom przyzwolono. Przy tytule 1 (Zarząd centralny) przyjęto projektowaną przez Czerkawskiego wyższą cyfrę, przy tytule 2 odrzucono zaś żądaną przez Czerkawskiego wyższą cyfrę 26 głosami przeciwko 25 — przyjęto wniosek wydziału.

Dalszy ciąg obrad nad budżetem wojskowym zapowiedziano na 13. b. m.

Delegacye mają być zamknięte na tydzień.

Sejmy mają być około 22. sierpnia zwołane. Co się tyczy sejmu czeskiego, to Namiestnictwo otrzymało już polecenie, aby poczyniło kroki stosowne umożliwiające otwarcie sejmu czeskiego na 21. lub 22. sierpnia.

Następca tronu arcyksiąże Rudolf odbywa ciągle podróże po Czechach. Dnia 11. i 12. bawił w Pradze. Arcyksiąże witany przez różne władze w języku czeskim odpowiada tym samym językiem.

Z Paryża. Do niektórych dzienników legitymistycznych we Francyi nadesłana została protestacya przeciw niektórym ustępom manifestu hr. Chamborda, któryśmy podali.

Univers mówi, że protestacya ta nie jest dziełem stronnictwa legitymistów, lecz tylko tych jego frakcyj, które od dawna hołdują ideom parlamentarnym a nawet rewolucyjnym. *Univers* wymienia Falloux jako jednego z autorów noty. *Gazette de France* mówi, że wszyscy członkowie prawej strony Izby i wszyscy fuzyoniści pomimo owego zajścia pozostaną z sobą zjednoczeni, aby bronić kraju od socyalistów.

Hr. Chambord przybył w piątek do Brugge, wkrótce wraca on do Frohnsdorfu.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wersalu d. 10. b. m. uchwalono wniosek względem uzupełnienia spisów stanu cywilnego w Paryżu, a następnie obradowano dalej nad ustawą o radach departamentowych. Randot przemawia gorąco za utworzeniem komisyj departamentowych i przytacza obietnicę rządu niemieckiego, iż zezwoli na większe swobody. Minister spraw wewnętrznych Lambrecht protestuje przeciw porównywaniu Francyi z państwem rzymskiem w chwili jego upadku, i zaprzecza, aby nie było już we Francyi odwagi i patryotyzmu Pod względem Sabaudyi powołuje się na deputowanych z tej prowincyi, iż nie żałuje ona, iż z Francyą się złączyła.

Deputowany sabaudzki Silva stwierdza, że mieszkańcy Sabaudyi przejęci byli uczuciami francuskiemi wśród wszelkich dolegliwości, i dodaje, że Sabaudya szczególniej związała się z Francyą, odkąd ta została republiką. Jeden deputowany z Nicei rzekł: Panuje w Nicei niezadowolenie, ale z powodu złego administracyjnego podziału prowincyi, oraz przez nadużycie władzy ze strony złych urzędników; w rzeczy samej jednak ludność szczerze jest przywiązaną do Francyi. Następnie Izba uchwaliła 440 głosami przeciw 132, artykuł 2gi ustawy, który mówi: Rada departamentowa wybiera z łona swojego komisyę departamentową. Poprawka Targeta, nad którą głosowali także nowo wybrani deputowani, odrzuconą została 588 głosami przeciw 220.

Na następnem posiedzeniu minister marynarki zaprzecza wiadomości o wywiezieniu do Kajeny kilku tysięcy kobiet i oświadcza, że rząd w sprawie transportowania powstańców będzie sobie poczynał zawsze w porozumieniu z Izbą.

Juliusz Favre oświadczył, że mniemany list Thiersa do hr. Harcourta posła francuskiego w Rzymie jest apokryfem.

W związku z owym listem zostaje to co pisze korespondent rzymski *Czasu*. Pisze on:

Donoszono Papieżowi o rozpuszczonych fałszywych pogłoskach, jakoby z powodu przyjazdu króla chciał Rzym opuszczać (nie wierzcie im, a dobrze czynicie że się przeciwko nim zastrzegacie), a on na to: „Ja miałbym Rzym opuszczać? chociaż nie mam nikogo za sobą, a wszystkich ich przeciw sobie, nie lękam się i stoję bezpiecznie; a on chociaż ma za sobą świat cały, a mnie jednego przed sobą, lęka się i ucieka!“

Z Berlina dochodzą nas telegramy o podróży cara rosyjskiego. Car znajdował się wraz z żoną i W. ks. Badeńskim d. 10 b. m. w Strassburgu z kąd 12. b. m. miał udać się do Fridrichshafen nad Bodensee na srebrne wesele swej siostry królowej Olgi wirtembergskiej Od 19 do 26 b. m. zabawi w Jugenheim w Hesyi na zamku księcia poczem wróci do Rosyi przez Warszawę i wyjechać ma do Rzymu.

Z Stokholmu Komisya wyznaczona przez sejm szwedzki do wygotowania nowej ustawy wojskowej, oświadczyła się za powszechną służbą wojskową.

Telegramy „Unii.“

Baden-Baden 12. lipca. Przyboczny adjutant króla pruskiego a cesarza Niemiec przybył tu, aby u cara usprawiedliwić zwłokę przyjazdu cesarza.

Paryż 13. lipca. Gambetta konferował wczoraj z Thiersem o nowej organizacyi wojska.

Bukareszt 12. lipca. Książe rumuński zamierza przeprowadzić reformę w wojsku swojem. W związku z tem pozostaje jazda do Berlina majora od artyleryi Kolińskiego.

Bruksela 13. lipca. Hrabia Chambord przybył do Brygii.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

Kursa z dnia 11. lipca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 116 00. Akcye kredyt. węg. 108 50 Anglo-austr. 254.00. Akcye Karola Ludw. 247.00. Kolej siedmiogrodzka 171 25. Kolej południowa 175.00. Kolej Alf. 176.50 Kolej państwowa — —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.00. Napoleondor 9.84. Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 211.50 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 83.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.00. Losy z 1864 roku 128.50. Usposobienie: w końcu lepsze.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
„ „ 3 „ 30 rano.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 12 lipca.	płacą		żądają	
	zł	wal	a	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	246	25	247	25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174	00	175	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	00	123	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	25	75	75
Banku hipot. galic. 6%	89	70	90	10
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	00	75	50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000	00	000	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	82
Dukat cesarski	5	78	5	85
Napoleondor	9	78	9	84
Półimperyał rosyjski	9	95	10	10
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	50	122	75
Wiedeń dnia 10. lipca.				
Papiery państwa ustr.				
5% renta austr. w. a.	59	40	59	50
„ „ „ srebrem	69	05	69	15
pożyczka ost. z r. 1839	295	50	296	50
Pożyczka loter. z r. 1854	95	00	95	50
„ „ „ 1860	101	70	101	90
„ „ „ 1864	129	00	129	25
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	123	00	123	50
Oblig. indemniz galic	75	20	75	50
„ „ bukow.	73	50	74	00
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	260	75	261	00
Centralny bank	62	00	63	00
Kredytowy zakład	286	10	286	30
Franko-Austryackie	118	00	118	50
Galicyjskie dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	774	00	775	00
Vereinsbank	107	75	108	25
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	82	60	82	80
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	36	00	36	50
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	176	75	177	25
Karola Ludwika	248	00	248	50
Północna Ferdynanda	2142	00	2147	00
Franciszka Józefa	202	50	203	00
Lwowsko-Czerniow Jassy	175	00	175	50
Rudolfa	161	50	162	00
Siedmiogrodzka	172	00	172	50
Staatsbahn	412	00	413	00
Południowa	178	20	178	50
Tramway wied.	220	00	220	50
Łupkowska	162	75	163	25
Węgierska północna	164	00	163	50
„ wschodnia	85	00	84	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	60	90	00
Bank włościański galicyjski	91	00	91	25
Tow. kred ziem. gal 4%	76	00	76	00
„ „ „ „ 5%	84	25	84	25
Bank nar. austr. 5% m k.	96	90	96	60
Bank nar austr 5% w. a	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	50
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	89	00	89	25
Ferdynanda północna	106	25	106	50
Karola Ludwika dawn	106	00	106	50
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	50	91	25
„ „ „ z III. em	84	40	84	60
Rudolfa	91	25	91	50
Siedmiogrodzkiej	89	20	89	30
Południowej kolei	110	75	111	20
Państwowej kolei	138	50	137	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	00	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	50
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	176	00	176	50
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	28	00	30	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	23	00	24	00
„ ks. Klary	38	00	39	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	91	20	91	30
Paryż 100 frank.	48	20	48	30
Londyn 10 ft. szterl	123	30	123	40
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	103	65	103	75

Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.